



Maciej Krupa

Zakopane

maciejkrupa.zakopane@gmail.com

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.16.19>

Wizytówka Messnera

Słowa-klucze: elitaryzm, Reinhold Messner, wspinanie

Keywords: exclusivity, Reinhold Messner, mountaineering

Messner's visiting card

Summary

Reinhold Messner has said frequently that in the first period of his activity in the mountains his climbing partners were often local farmers from the Valley of Funes in South Tyrol. The entire region of the Alps is inhabited by traditional peasant communities. Despite civilisational transformations we can still encounter there farms and their residents who like to climb the mountains for pleasure. Yet the Golden Age of mountaineering in the mid-19th century was dominated by an elite of British climbers with aristocratic, scholarly and cultural backgrounds. They were guided by highlanders from the foot of the Alps.

However, as early as in the 1950s and 1960s British mountaineering became the domain of the working class as well, thanks to Don Whillans. Among the modern climbers from Western Europe and the United States there are many workers, manual labourers, people with no higher education. On the other hand in Poland mountaineering was from the beginning an elite activity and has remained so to this day. Climbing has attracted and still attracts engineers, academics, creative professionals, doctors and artists. Among Polish climbers there have not been and there are no farmers, workers, uneducated people or those doing manual labour. The exception is mountain guides and rescuers, but they climb professionally, so to speak, and not *con amore*.

Why is that? Why do Polish highlanders — with few exceptions — not climb? Why has this been the case for nearly two hundred years? And what is surprising about Reinhold Messner's visiting card which he gave Jerzy Kukuczka?

W otwierającym niniejszy tom wstępie redaktorzy interesująco i wnikliwie zarysowali zakres cech opisujących kategorię „człowieka gór”. W moim szkicu nie będę zajmował się stałymi mieszkańcami gór — góralami, ani tymi, którzy uczynili góry przestrzenią utylitarną i zawodową — poszukiwaczami skarbów, pasterzami, myśliwymi, uczonymi, przewodnikami i ratownikami. Chcę napisać o wspinaczach: ludziach którzy chodzą w góry dlatego, że one są. W poniższych rozważaniach dotyczących ludzi gór traktować będziemy taternictwo i alpinizm wyłącznie jako działalność hobbystyczną, związaną z czasem wolnym, wykonywaną *con amore*.

We wspomnianym wstępie uderzyło mnie zdanie: „Prymarnie — w perspektywie historycznej — modelowy wariant »człowieka gór« realizuje się w stereotypach górala – pasterza, juhasa, bacy, myśliwego, przewodnika, ale nie rolnika”. I natychmiast gdzieś z tyłu głowy pojawiło się zdanie, które gdzieś czytałem, a teraz trzeba było je odnaleźć. I znalazło się — w książce Reinholda Messnera *Wolny duch*, w rozdziale poświęconym pierwszemu zimowemu przejściu północnej ściany Furchetty w Dolomitach. Messner szukał trzeciego wspinacza do zespołu: „Zdecydował się mój częsty towarzysz liny i daleki krewny — Heindl Messner, rolnik z Villnöss. Choć raz ktoś inny musiał wydoić jego krowy”¹.

Czytając rozmaite teksty Messnera, szczególnie te dotyczące początków jego wspinaczkowej kariery w Dolomitach, co jakiś czas pojawiają się postaci wspinających się chłopów, rolników z doliny Villnöss. Sam Messner, mimo że pracował jako pomocnik nauczyciela i studiował przez jakiś czas na Uniwersytecie w Padwie, wyraźnie dystansuje się od swojego formalnego wykształcenia, pisząc:

To czego nauczyłem się w domu i w pierwszych latach szkoły, wystarczyło mi na całe życie. Siedząc później w ławie szkolnej traciłem tylko czas. Nie wiadomo dlaczego rodzina uznała, że najlepiej będzie jak zostanę inżynierem. Nic nie nudzi mnie bardziej niż przedmioty techniczne. Musiało upłynąć dziesięć lat, zanim zdołałem się uwolnić od przyjętego w społeczeństwie sposobu klasyfikowania ludzi według profesji. Uważam, że z natury ludzie nie mają żadnego zawodu. Być może powołanie².

Jednym z wczesnych partnerów wspinaczkowych Messnera był Sepp Mayerl. „Sepp pracował na własny rachunek — wykonywał prace wysokościowe. Odnaśniał i pokrywał blachą kościelne wieże, krył złotem kopuły, czyścił tarcze zegarów. Nie budował rusztowań, lecz posługiwał się wspinaczkowymi technikami

¹ R. Messner, *Wolny duch*, przeł. D. Hołata, Katowice 1996, s. 45.

² *Ibidem*, s. 22–23.

wchodzenia po linie, zjazdu i asekuracji”³. O kolejnym partnerze Messner pisze następująco: „Heini Holzer, w tamtym czasie mój stały partner wspinaczkowy — z zawodu kominiarz i równie bezkompromisowy zwolennik klasycznego wspinania co ja”⁴.

Czy Południowy Tyrol jest wyjątkiem? Nie sądzę. Cały rejon Alp to dawne tradycyjne społeczności chłopskie. Mimo przemian cywilizacyjnych, mimo dominacji turystyki jako głównego sposobu gospodarowania, wciąż spotykamy w Alpach gospodarstwa rolnicze, a w nich ludzi, którzy chodzą w góry nie tylko po to by pracować. Do dziś pamiętam opowieść jednego z kolegów startujących kilkanaście lat temu w legendarnych zawodach skialpinistycznych Perra Menta, rozgrywanych w Górnej Sabaudii, o jego treningowej wycieczce w góry w przeddzień zawodów. Podchodził na nartach przez górską halę, mijając gospodarstwo. Z obory wyszedł miejscowy gospodarz, zmienił bacioki na skiturowe buty, przypiął narty oparte wcześniej o ścianę obory i ruszył w górę. Mimo sporych chęci nie wyobrażam sobie takiego widoku na Podhalu, ani nawet w Beskidach.

Kiedy w 1857 roku powstał w Londynie Alpine Club, którego pierwszym prezesem został zdobywca Lodowego Szczytu John Ball, trwała w najlepsze złota era alpinizmu. W ciągu zaledwie dekady wspinacze weszli na większość znaczących alpejskich szczytów. Rozpoczął ją w 1854 roku Alfred Wills wchodząc na Wetterhorn, zakończył w 1865 Edward Whymper z towarzyszącymi wejściem na Matterhorn. Pierwszymi zdobywcami byli niemal bez wyjątku brytyjscy wspinacze, którym towarzyszyli francuscy, szwajcarscy i włoscy przewodnicy. I znów, bez wyjątku, wspinacze reprezentowali brytyjską arystokrację, kręgi naukowe i kulturalne, a przewodnicy byli góralami z podnóża Alp.

Te same towarzyskie kręgi rozpoczęły eksplorację gór wysokich, wyprawy w Himalaje i Karakorum, podjęły próby zdobycia Mount Everestu zakończone spektakularnym zniknięciem Irvine’a i Mallory’ego w 1924 roku. Podobnie było na wyprawach powojennych, z tą zdobywcą z 1953 roku włącznie. Choć przecież wówczas nie wszedł na szczyt żaden z angielskich dżentelmenów. Dokonali tego szperpański przewodnik Tenzing Norgay i nowozelandzki pszczelarz Edmund Hillary. A kilka lat później w brytyjskich górach pojawił się pewien młody człowiek.

Don Whillans był (wraz z Joe Brownem) pionierem ekstremalnej wspinaczki na wyspach brytyjskich w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Partnerował Boningtonowi i Długoszowi podczas pierwszego przejścia centralnego filara Freney na Mont Blanc, był współautorem pierwszego przejścia południowej ściany Annapurny. Wyróżniał się jako wybitna, charakterystyczna postać brytyjskiego środowiska wspinaczkowego. Whillans był z zawodu hydraulikiem. Jak napisał Messner: „To dzięki niemu alpinizm stał się domeną klasy robotniczej”⁵.

Znany z *Dotknięcia pustki* Joe Simpson, opisując własne środowisko wspinaczkowe z Sheffield, pisze o kolegach, którzy wykonywali proste robotnicze za-

³ *Ibidem*, s. 32.

⁴ R. Messner, *O życiu*, przeł. K. Schmidt, Warszawa 2018, s. 91.

⁵ *Ibidem*, s. 154.

jęcia, głównie w budownictwie, starając się wygospodarować maksimum wolnego czasu na swoją wspinaczkową pasję⁶. Nie inaczej było (i jest do dziś) w Stanach Zjednoczonych. Wielu wspinaczy ze złotej epoki wspinaczki w Yosemite dorywczo podejmowało się pracy fizycznej. W Górach Skalistych, w rejonie Boulder w Colorado wielu wspinaczy pracuje dziś na budowach.

Zdobywca dziesięciu ośmiotysięczników, Szwajcar Marcel Rüedi, konkurent Messnera i Kukuczki we wczesnym okresie wyścigu o Koronę Himalajów był z zawodu masarzem i rzeźnikiem. Wybitny szwajcarski wspinacz Ueli Steck był cieślą, podobnie jak trzeci zdobywca Korony Himalajów, Szwajcar Erhard Loretan, który wykonywał później zawód przewodnika górskiego. Przykłady wybitnych zachodnich wspinaczy, którzy nie legitymowali się wyższym wykształceniem, a pochodzili z kręgów robotniczych czy chłopskich, można mnożyć.

Tymczasem w Polsce taternictwo było od początku zajęciem elitarnym. W okresie przejściowym między turystyką a taternictwem główną rolę odgrywali przedstawiciele elit: dr Tytus Chałubiński, ks. Józef Stolarczyk, Walery Eljasz, Leopold Świerz, Karol Potkański i Jan Gwalbert Pawlikowski. Gdy ten ostatni wraz z przewodnikiem Maciejem Sieczką wchodzi na Mnicha w roku 1879 lub 1880 roku, daje początek epoce taternictwa. Po krótkim okresie zastoju w 1903 roku zawiązuje się Sekcja Turystyczna Towarzystwa Tatrzańskiego, której powstanie można uważać za początek zorganizowanego nowoczesnego taternictwa w Polsce.

Przyjrzyjmy się liście pierwszych członków STTT. Prezesem został Janusz Chmielowski, jego zastępcą dr Zygmunt Balicki, w zarządzie znaleźli się ponadto ks. prof. Walenty Gadowski, prof. Tadeusz Łopuszański, dr Jan Nowicki. Wśród 38 członków roi się od profesorskich i doktorskich tytułów, nie ma wśród nich zaś rolników, robotników, ludzi niewykształconych lub parających się pracą fizyczną.

Spróbujmy stworzyć coś w rodzaju listy najwybitniejszych polskich taterników okresu przed drugą wojną światową. Stosując popularny dziś w nauce indeks cytowań, porównałem najczęściej występujące nazwiska taterników w przewodniku Witolda Henryka Paryskiego *Tatry Wysokie* oraz w opracowaniu Bolesława Chwaścińskiego *Z dziejów taternictwa*. Pomijam taterników niebędących Polakami, podając przy okazji wykształcenie i zawody poszczególnych osób. Taka czołówka taternicka wygląda następująco: Janusz Chmielowski — inżynier, matematyk; Mieczysław Świerz — polonista, historyk literatury; Wiesław Stanisławski — ukończył studia handlowe; Jan Alfred Szczepański — literat, publicysta, krytyk; Zygmunt Klemensiewicz — fizyk, profesor Politechniki Lwowskiej; Witold Henryk Paryski — lekarz i tatrolog; Roman Kordys — prawnik i dziennikarz; Karol Englisch — prawnik; Mariusz Zaruski — malarz, pisarz, poeta, wojskowy. Klimka Bachledę — cieślę — wyłączam, bowiem działał w górach przede wszystkim zawodowo i zarobkowo jako przewodnik. Wśród autorów pierwszego przejścia południowej ściany Zamarłej Turni był co prawda Henryk Bednarski, z zawodu murarz i zdun, ale już pozostali należą do inteligencji — Józef Lesiecki

⁶ Zob. J. Simpson, *Gra z z duchami*, przeł. M. Masarczyk, Katowice 1997, *passim*.

był rzeźbiarzem, Stanisław Zdyb także rzeźbiarzem i nauczycielem, a Leon Loria prawnikiem i pilotem wojskowym⁷.

Marcin Praczyk, autor ciekawej biografii Wincentego Birkenmajera, opublikował tekst opisujący elitaryzm polskich taterników w okresie międzywojennym⁸. Pisze on:

Taternictwo od swego zarania charakteryzowało się swoistym elitaryzmem. Można powiedzieć, że był to niejako podwójny elitaryzm, wynikający, po pierwsze, ze stosunkowo wysokiej pozycji społecznej większości wspinaczy, po drugie, z dominującej roli taterników wewnątrz środowiska „ludzi gór”, a także wpływu, jaki wspinacze wywierali na proces poznawania i zdobywania Tatr oraz rozwój ruchu wysokogórskiego i kształtowanie jego ideologii. Główna rola taterników wynikała także z ich wkładu w publicystykę tatrzańską i popularyzację Tatr⁹.

I znów, wymienieni w tym tekście wybitni przedstawiciele trzech środowisk przedwojennych wspinaczy — zakopiańskiego, warszawskiego i krakowskiego — reprezentują w absolutnej większości kręgi inteligencji. Wincenty Birkenmajer — polonista, nauczyciel gimnazjalny; Jan Kazimierz Dorawski — lekarz; Zbigniew Korosadowicz — geograf, nauczyciel; Jan Alfred Szczepański — literat, publicysta, krytyk; Karol Wallisch — botanik; bracia Bernadzikiewiczowie — prawnik i inżynier, itp. Wyjątkiem jest Stanisław Motyka, ale był on przewodnikiem tatrzańskim, oraz siostry Skotnicówny, które zginęły za wcześnie, w wieku 16 i 18 lat.

Po drugiej wojnie światowej, mimo radykalnej zmiany porządku społecznego, nic się nie zmieniło. Co prawda Jan Alfred Szczepański twierdził, że powojenny ustrój umożliwiał szerokim warstwom społecznym dostęp do gór, ale nie wpłynęło to zasadniczo na strukturę osobową środowiska wspinaczkowego. Bernadette McDonald napisała w swojej książce *Ucieczka na szczyt*: „Wspinaczka stała się rozrywką dostępną dla członków wszystkich warstw społecznych”¹⁰. Deklaratywna i nieuzasadniona to teza. Wiele wskazuje na fakt, że nie wszystkie warstwy społeczne chciały i mogły z tej dostępności korzystać.

Andrzej Mirek zapytał jednego z przedstawicieli pierwszego powojennego pokolenia taterników, Mariana Bałę:

— Masz jakąś teorię, dlaczego wspinanie w Polsce było sportem elitarnym, jeśli chodzi o wykształcenie? To polska specjalność. Jak wiesz w Anglii, Rumunii wspinanie było zajęciem dużo bardziej egalitarnym.
— Ja mam na ten temat teorię związaną z okresem komuny. Robotnik czy ktoś, kto intensywnie pracował fizycznie, miał do wypoczynku tyl-

⁷ B. Chwaściński, *Z dziejów taternictwa*, Warszawa 1979.

⁸ M. Praczyk, *Elitaryzm środowiska polskich taterników w dwudziestolecu międzywojennym na przykładzie biografii Wincentego Birkenmajera*, „Góry – Literatura – Kultura” 9, 2015, s. 81–91.

⁹ *Ibidem*, s. 82.

¹⁰ B. McDonald, *Ucieczka na szczyt*, przeł. W. Fusek, R. Pagacz, Warszawa 2012, s. 34.

ko niedzielę. Nie było mu w głowie uprawianie w tym czasie jakiegos fizycznego ruchu. Wystarczyło piwo przy budce i „tancpłoszczadka”. Wobec tego do wspinania garnęli się głównie intelektualiści, ludzie wykształceni lub kształcący się. Tym potrzebny był właśnie wysiłek fizyczny. Nie bez znaczenia był fakt, że przynależność do Klubu była wtedy honorem, akcesem do elity. Żeby zostać członkiem Klubu, trzeba było być już kimś znaczącym, no i mieć do wydania sporą ilość pieniędzy na górskie wyjazdy¹¹.

Lektura listy taterników sklasyfikowanych przez Zarząd Główny PTTK w 1955 roku oraz kultowej książki opisującej pierwsze powojenne pokolenie polskich taterników, *Miejsca przy stole* Andrzeja Wilczkowskiego, nie pozostawia wątpliwości, że górską wspinaczka pozostała w Polsce Ludowej domeną inteligencji. I tak pozostało do dziś.

Przyjrzyjmy się współczesnym, najbardziej znanym polskim alpinistkom i alpinistom. Wszyscy oni wyszli z Tatr i taternictwa, choć potem odnosili sukcesy w Alpach i górach najwyższych. Wanda Rutkiewicz była inżynierką elektroniczką, Halina Krüger-Syrokomska historyczką sztuki i redaktorką, Anna Czerwińska doktorką farmacji, Anna Okopińska jest profesorką nauk fizycznych, Krystyna Palmowska ma doktorat z elektroniki, a Kinga Baranowska jest geografką.

Przejdźmy do mężczyzn. Wojciech Kurtyka — inżynier elektroniki, przedsiębiorca, pisarz; Krzysztof Wielicki — inżynier elektronik, przedsiębiorca; Piotr Pustelnik — doktor chemii; Andrzej Zawada — inżynier sejsmolog. Czołowy wspinacz sportowy Piotr Korczak jest historykiem i publicystą. Jedynym wyjątkiem wydaje się być Andrzej Bargiel, który zaczął odnosić górskie sukcesy jeszcze jako nastolatek i — o ile mi wiadomo — nie zdążył zdobyć formalnego wykształcenia.

Dlaczego wśród polskich wspinaczy nie było i nie ma — poza nielicznymi wyjątkami — chłopów i robotników? Górale podhalańscy mieli do Tatr stosunek pragmatyczny. Dla wielu były miejscem pracy. Zaczynali jako poszukiwacze skarbów, hawiarze, hamernicy, myśliwi i pasterze, potem stali się przewodnikami i ratownikami. Chodzili w góry dla zarobku, nie dla przyjemności. Robota była na dole — w polu, w obejściu, na budowie. Słynny przewodnik Józef Krzeptowski zwykł mówić, pokazując swoje dłonie: „Te rącki nie robiły i robić nie bedom”. Ujek był przewodnikiem, ratownikiem i muzykantem. Ale tradycyjnie te zajęcia nie były postrzegane jako praca. Taka dwoistość — praca/niepraca. Chodzenie po górach dla przyjemności było zasadniczo traktowane jako nieakceptowana społecznie fanaberia. Jedynym znanymi mi taternikiem-góralem w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był wybitny przewodnik i ratownik Jan Gąsienica-Roj. Niezależnie od pracy w Grupie Tatrzańskiej GOPR i w przewodnictwie regularnie się wspiął, głównie w towarzystwie taterników zakopiańskich. W tamtych latach był wyjątkiem. Być może dlatego, że urodził się w Warszawie, jego ojciec nie był

¹¹ A. Mirek, *Marian Bala — świadek minionego*, „Góry” 2009, nr 9 (184), https://www.gory-online.com/Marian_Bala_swiadek_minionego,7381,i.html (dostęp: 17.04.2023).

górale, a matka Helena Roj-Kozłowska, choć bez formalnego wykształcenia, należała do grupy przedwojennej góralskiej inteligencji, była żoną poety Mieczysława Rytarda, współtworzyła góralski teatr, była współautorką kilku książek, artystką ludową, przyjaźniła się z poetami z kręgu Skamandra.

Obecnie wspina się sporo górali z Podhala, ale są to zazwyczaj osoby związane zawodowo z ratownictwem i przewodnictwem bądź nieliczni przedstawiciele wymierającej z wolna polskiej inteligencji.

Mobilność robotników i chłopów spoza terenów górskich była przed wojną ograniczona. Nie było ich stać na podróż i pobyt w górach, nie mieli w istocie czasu wolnego. Powojenne realia były z początku pod tym względem podobne. Ale dlaczego dziś — o ile mi wiadomo — nie ma wśród polskich wspinaczy hydrauliczków, rzeźników, kominiarzy, rolników ani cieśli, nie wiem. To kwestia interesująca, ale wymagająca dalszych badań. Innym interesującym wątkiem byłoby zbadanie tego zagadnienia w kontekście popularnej ostatnio ludowej historii Polski: na ile odziedziczone bariery świadomościowe wpływają na wybory sposobów spędzania czasu wolnego wtedy, kiedy on się realnie pojawia, jest dostępny.

Reinhold Messner, powszechnie uważany za najwybitniejszego żyjącego alpinistę, bądź nawet za największego wspinacza wszechczasów, porzucił swego czasu studia i został zawodowym alpinistą. Z czasem stał się legendą. Jest autorem kilkudziesięciu książek i wielu filmów, był posłem do Parlamentu Europejskiego, jest pomysłodawcą i współtwórcą zespołu sześciu muzeów górskich działających pod szyldem Messner Mountain Museum w Południowym Tyrolu, gdzie mieszka na zamku Juval.

Dziennikarz Jacek Waloch wspomina w jednym z tekstów o karcie wizytowej Reinholda Messnera, którą pokazał mu Jerzy Kukuczka, wymuszając na nim przysięgę, że nie wyjawia jej treści, bowiem Messner jest „chorobliwie uczulony na punkcie swojej prywatności i dyskrecji”. Waloch nie dotrzymał jednak przyrzeczenia i napisał: „Trzymam wizytówkę z zaszyfrowanym skrótem »Cav. Comm. Gr. Uff« i nazwiskiem »Reinhold Messner«, pod którym widnieje tylko jedno słowo »Bauer« (chłop, wieśniak), nazwa miejsca zamieszkania »Juval« i numer telefonu”¹².

Czy Jerzy Kukuczka, syn górala z Istebnej, napisałby na swojej wizytówce „chłop”?

Bibliografia

Chwaściński B., *Z dziejów taternictwa*, Warszawa 1979.

McDonald B., *Ucieczka na szczyt*, przeł. W. Fusek, R. Pagacz, Warszawa 2012.

Messner R., *O życiu*, przeł. K. Schmidt, Warszawa 2018.

¹² J. Waloch, *Jerzy Kukuczka — po triumfie, przed śmiercią*, naTemat.pl, 29.01.2018, <https://natemat.pl/blogi/jacekwaloch/228521,jerzy-kukuczka-po-triumfie-przed-smiercia> (dostęp: 23.10.2021).

- Messner R., *Wolny duch*, przeł. D. Hołata, Katowice 1996.
- Mirek A., *Marian Bala — świadek minionego*, „Góry” 2009, nr 9 (184), https://www.goryonline.com/Marian_Bala_swiadek_minionego,7381,i.html.
- Paryski W.H., *Tatry Wysokie. Przewodnik taternicki*, t. 25, Warszawa 1988.
- Praczyk M., *Elitaryzm środowiska polskich taterników w dwudziestoleciu międzywojennym na przykładzie biografii Wincentego Birkenmajera*, „Góry – Literatura – Kultura” 9, 2015, s. 81–91.
- Simpson J., *Dotknięcie pustki*, przeł. D. Hołata, Katowice 1992.
- Simpson J., *Gra z z duchami*, przeł. M. Masarczyk, Katowice 1997.
- Waloch J., *Jerzy Kukuczka — po triumfie, przed śmiercią*, naTemat.pl, 29.01.2018, <https://natemat.pl/blogi/jacekwaloch/228521,jerzy-kuczka-po-triumfie-przed-smiercia>.
- Wielka encyklopedia gór i alpinizmu*, t. 6. *Ludzie gór*, red. M. Kiełkowski, J. Kiełkowska, Katowice 2013.
- Wilczkowski A., *Miejsce przy stole*, Łódź 1982.